

# Baluch, Wojciech

---

## Protest jako widowisko

---

Obyczaje 11, 24-27

---

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Baluch ■

# Protest

## jako

# widowisko

Kiedy w roku 1980 polskie władze zgodziły się na powstanie niezależnego związku zawodowego Solidarność, wśród powszechnej euforii niewiele osób zdawało sobie sprawę ze znaczenia tego faktu. Po raz pierwszy państwo obywateli do niezależnego wyrażania swoich opinii, krytyki czy potrzeb, także w formie protestu. Tym samym w systemie totalitarnym pojawił się całkowicie obcy mechanizm - kluczowy dla obywatelskiej aktywności demokratycznych społeczeństw Zachodu, zupełnie jednak nie do pogodzenia z systemem centralnego sterowania wszelkimi przejawami życia społecznego.

**HISTORIA** szybko potwierdziła brak możliwości egzystowania demokratycznego prawa do protestu w państwie totalitarnym. Najpierw polski rząd odebrał społeczeństwu przyznane wcześniej prawa do niezależnego wyrażania opinii, wprowadzając w grudniu 1981 stan wojenny. Potem - w osiem lat później - ciśnienie społecznej krytyki, wyrażane między innymi w protestach, rozsądziło system totalitarny, otwierając drogę do ukonstytuowania się państwa demokratycznego, wraz z jednym z jego fundamentalnych praw - prawem do protestu.

Demokracja, akceptując zdecydowane wystąpienia polityczne, a nawet gwałtowne metody wyrażania krytyki, nie rozwiązuje w sposób ostateczny problemu, który tkwi już w samym sformułowaniu „prawo do protestu”. Wszelkie przywileje określają bowiem reguły korzystania z nich. Natomiast protest, w celu zaistnienia, zmierza w kierunku naruszenia istniejącego porządku. Ponieważ jednak w państwie demokratycznym społeczeństwo posiada prawo do wyrażania swojego niezadowolonia, władze godzą się na czasowe zawieszenie niektórych przepisów – np. umożliwiając protestującym przejście ruchliwymi ulicami miasta, nawet kosztem zakłóceń w ruchu ulicznym. Tyle, że w kulturze pluralistycznej państwo nie ma już monopolu na określanie zasad społecznego współżycia. Każde wystąpienie i demonstracja poddawane są ocenie pozostałych grup i jednostek społeczności demokratycznej, tworząc tym samym dialog wykraczający poza dwubiegunowy układ rząd – opozycja. Dialog, którego złożoność zmusza do refleksji nad kulturowymi uwarunkowaniami protestu, gdyż samo przyzwolenie nie oznacza jeszcze zrozumienia, bez którego trudno mówić o tworzeniu jakiegokolwiek wspólnoty.

Różnorodność form protestu jest faktem łatwo obserwowalnym i właśnie te zewnętrzne przejawy społecznej aktywności będą stanowiły przedmiot dalszej refleksji. Obok wyboru - na przykład - pomiędzy strajkiem włoskim i okupacyjnym, niezwykle ważną rolę odgrywa swego rodzaju te-

atralizacja podejmowanych działań, która w ogromnej części ujawnia cele i idee protestujących. Dlatego warto przyrzeć się kilku przykładom takich „widowisk”, aby uzmysłowić sobie, co kryje się za taką a nie inną formą wystąpienia politycznego.

Polska, jak żaden chyba inny kraj „dawnego bloku”, posiadała niezwykle zróżnicowaną opozycję. Niezależnie jednak od wewnętrznych starć i konfliktów, demonstracje antyrządowe z lat osiemdziesiątych prezentowały niezmiennie ten sam obraz. Protesty uliczne przyjmowały najczęściej formę pochodów, podczas których, wśród polskich flag i narodowych symboli, śpiewano podniosłe pieśni. W kościołach modlono się za ojczyznę i organizowano otwarte wykłady. Prasa podziemna drukowała ulotki, ale także wartościową literaturę, zabronioną lub lekceważoną przez oficjalne władze. Nietrudno wskazać w polskiej historii na tradycje, które nadały kształt walce polskiego społeczeństwa z systemem totalitarnym. Obok perspektywy historycznej ważna jest jednak także rola, jaką opozycji przydawały podejmowane przez nią działania. Poprzez przywołanie symboli narodowych oraz autorytetu kościoła i polskiej tradycji intelektualnej, polska opozycja podważała „jedynie słuszną drogę socjalizmu”, wskazując na prawdziwe źródła wartości narodowych.

Rzecz jasna, działania skierowane przeciw władzy nie ograniczały się jedynie do wzniosłych wystąpień. Nieco weselszy wymiar walki z systemem totalitarnym ujawniał się w zabawnych piosenkach i graffiti na murach, jak choćby to z Krakowa „Program Partii Programem Narodu”, które stanowiło ironiczną parafrazę oficjalnego hasła „Program Partii Programem Narodu”. Mimo prężnie rozwijającego się nurtu graffiti politycznego, wszystkich zaskoczyły jednak obrazki krasnoludków, które powstawały najczęściej z zamalowanych wcześniej przez policję hasel, poprzez dodanie do tych bezładnych plam, krasnali, czapeczek, nówek i rączek. Część policji uważała, że jest to rodzaj szyfru, zachodni reporterzy brali to za prace dzieci Solidarności, zaś przechodnie za ironiczne nawiązanie do podziemia. Tak czy inaczej nie-

wielkie ludki wprowadziły spore zamieszanie w pojmowaniu PRL-owskiej rzeczywistości, dotąd jednoznacznie zdeterminowanego przez układ rząd – opozycja.

W rzeczywistości były one dziełem nowego ruchu społecznego, który narodził się we Wrocławiu i stanowiły jedynie zapowiedź znacznie większych niespodzianek.

Krasnoludki na ścianach wymyśliła Pomarańczowa Alternatywa, środowisko wrocławskie, które zainicjowało w tym mieście całą serię happeningów politycznych o niebywałej wręcz teatralności. Najbardziej znaną akcją Pomarańczowej Alternatywy były obchody Rewolucji Rosyjskiej zorganizowane 6 listopada 1987 roku. Imprezę zapowiadały ulotki, które rozpoczynały się od tradycyjnego zwrotu do towarzyszy i wzywały masy społeczne do odrzucenia pasywnej postawy. Organizatorzy wzywali także do przyjsia na obchody w czerwonych butach, czapkach, szalikach, sugerowali pomalowanie paznokci na czerwono, a w ostateczności - gdyby ktoś nie posiadał wymienionych rekwizytów - zalecały zakup bagietki z czerwonym keczupem. „Rewolucja” na ulicy Świdnickiej we Wrocławiu rozpoczęła się o godzinie czwartej, kiedy w szarą rzeczywistość PRL-u dumnie wpłynął pancernik Potiomkin. Jego kartonowy kadłub nie ochronił jednak załogi przed atakiem milicji i większość marynarzy, wbrew scenariuszowi napisanemu przez historię, trafiła do policyjnych nys. Brak znajomości wydarzeń historycznych „zemścił” się wkrótce na milicji, gdyż znienacka z pomocą ruszyła piechota garnizonu kronsztadzkiego, a całą ulicę wypełniła kanonada... gwizdków. Funkcjonariusze zastawili więc pocztę - siedzibę Rządu Tymczasowego - a także „Pałac Zimowy”, czyli popularny bar Barbara. Tymczasem wraz z pojawieniem się kolejnej jednostki morskiej, krążownika Aurory, tłum czerwonogwardzistów zaczął narastać. Jakby tego było mało w obronie okrążonego przez policję okrętu wystąpił kontrewolucyjny oddział jazdy Budionnego, uzbrojony w plastikowe szable i korzystający z wszelkich innych dostępnych gadżetów, które pozwalały na zabawę w konną szarżę.

Trudno powiedzieć, ile zdarzeń z tego opisu miało rzeczywiście miejsce na ulicy Świdnickiej. Tym niemniej faktem pozostaje to, że zdezorientowana milicja aresztowała wszystkich, którzy mieli cokolwiek czerwonego, zatrzymując tym sposobem także zupełnie przypadkowych przechodniów.

Większość obserwatorów z sympatią przyglądała się wesołemu wyrykom wrocławian, ale miała podobne kłopoty z interpretacją zdarzeń, z jakimi borykała się milicja. Jedną z zabawniejszych wykładni happeningu rewolucyjnego były reportaże

zachodnich dziennikarzy, którzy donosili, że we Wrocławiu demonstrowali trockiści. Tymczasem interpretacja działalności Pomarańczowej Alternatywy nie jest sprawą błahą. Ich happeningi nie były bowiem jedynie wesołym intermedium w dość ponurej rzeczywistości walki z systemem totalitarnym, ale działalnością na rzecz indywi-

W kulturze pluralistycznej państwo nie ma już monopolu na określanie zasad społecznego współżycia. Każde wystąpienie i demonstracja poddawane są ocenie pozostałych grup i jednostek społeczności demokratycznej, tworząc tym samym dialog wykraczający poza dwubiegunowy układ rząd – opozycja.

dualnej wolności. Wolności od reżimu, ale także od planowej z nim walki. Pomarańczowa Alternatywa nie stanowiła organizacji o określonych celach, a jedynie środowisko ludzi, których wyobraźnia i chęć działania znajdowała swoje źródło w organizowanych happeningach.

„Rozbrajanie” reżimu przy pomocy inscenizowania groteskowych happeningów lub niekonwencjonalnych zachowań (jak na przykład wręczanie milicji kwiatów) zdominowało później wiele protestów w innych państwach bloku socjalistycznego. Ostatnim aktem tego swoistego karnawału, było bez wątpienia zburzenie muru berlińskiego. Zanim jednak na gruzach żelaznej kurtyny wystrzeliły szampany, świat obejrzał jeszcze jedno nietypowe widowisko. Oto w czerwcu 1989 roku tysiące niemieckich turystów przebywających na wakacjach na Węgrzech podjęło próbę przedostania się do Austrii. Władze zamierzały wprowadzić przeprowadzenie ekstradycji, ale węgierska opozycja odpowiedziała akcją przyjmowania (chowania) Niemców w prywatnych domach. Jakkolwiek rewizja mieszkań nie wchodziła w rachubę nawet ze strony reżimu i ostatecznie, po pewnym czasie, tysiące Niemców zostało przyjętych przez Austrię, przechodząc przez granicę, jak gdyby żelazna kurtyna nigdy nie istniała. Po tym wydarzeniu, władze wschodniemieckie zakazały swoim obywatelom wyjazdów na Węgry, ale exodusu nie mogły już powstrzymać. Niemcy zaczęli bowiem masowo wyjeżdżać do Czech, a nawet do Polski, aby tam walczyć o swoje prawo do emigracji na Zachód. Trudno zapomnieć niekończące się sznury samochodów, autokarów i pociągów, które wiozły wschodnich

rys. Przemysław Tytus Krupski



Niemców do ich zachodnich rodzin i przyjaciół. I chociaż decyzja o zburzeniu muru berlińskiego zapadła pod naciskiem Moskwy, to trudno zaprzeczyć, że oglądane przez cały świat widowisko ucieczki obywateli NRD z ich własnego kraju, podważyło stabilność i autorytet reżimu Ericha Honeckera.

Sprzeciw wobec totalitarnych reżimów Europy wschodniej i centralnej traktowany był przez uciśnione społeczeństwa jako coś oczywistego. Tymczasem wraz z upadkiem żelaznej kurtyny oczom zdziwionych obywateli państw postkomunistycznych ukazał się obraz niezwykle zrewoltowanego świata Zachodu, pełnego demonstracji i krytyki społecznej. Rzecz jasna przełom lat 80. i 90. należy traktować jako datę symboliczną. Brak zrozumienia krytycznych postaw w świecie zachodnim dał się zauważyć znacznie wcześniej - na przykład w Polsce - kiedy na rewoltę roku 68 patrzono jak na fanaberie rozkapryśzonej młodzieży zachodniej. Chyba jednak najbardziej zaskakujący dla obywateli nowych demokracji okazał się radykalizm i bezkompromisowość ruchów krytycznych wobec systemu wolnorynkowego. Oto wymarzony świat dobrobytu i konsumpcji znalazł się pod brutalnym ostrzałem zachodnich aktywistów. Spektakularne protesty antyglobalistów w Seattle, Pradze czy Goeteborgu wstrząsnęły opinią światową, wywołując niezliczone komentarze i dyskusje.

Bez wątplenia zażarte walki tysięcy demonstrantów z uzbrojoną po zęby poli-

cją zmuszają do zastanowienia nad porządkiem państw zachodniej demokracji. Tym niemniej dla ogromnej części mieszkańców Europy - a zwłaszcza jej części centralnej i wschodniej - zachowanie antyglobalistów wydaje się nieuzasadnione i tym samym przekraczające granice cywilizowanego protestu. Nie chodzi zresztą tylko o starcia z policją, ale cały sztafaż i oprawę protestów, których symbolem rozpoznawczym stali się zamaskowani demonstranci i czarne anarchistyczne flagi. Dla wielu obserwatorów protestów symbole anarchistyczne kreują atmosferę zagrożenia i dowodzą agresywnej postawy demonstrantów. Tymczasem, to właśnie ta szczególna teatralizacja demonstracji antyglobalistycznych sama przez się pozwala dostrzec mankamenty krytykowanego porządku społecznego. Masowość protestów i determinacja uczestników dowodzi społecznej wagi krytyki globalizmu. Policja z konieczności występuje w roli opresora, a zamknięci za zasiekami i policyjnymi zaporami premierzy i ministrowie tracą pożądaną przez nich wizerunek urzędników bliskich społeczeństwu. W ten sposób widowisko, jakie może oglądać cały świat, staje się ważniejsze od rzeczywistych efektów walk ulicznych. Działania protestacyjne obok wywoływania perturbacji, kreowania określonego przekazu, tworzą także pewną rzeczywistość, która oddziałuje w sposób aktywny na życie społeczne. Próba wytłumaczenia na gruncie dyskusji i polemiki tego, że administracje rzą-

dzące państwami zachodnimi stanowią wyizolowaną od społeczeństwa elitę, nigdy nie będzie tak przekonująca dla szerokiej mas, jak obraz zamkniętych w hotelach i pałacach urzędników, chronionych przez kordony uzbrojonej policji i wojska.

Bezkompromisowym krytykom zachodnich demokracji nie chodzi jednak tylko o większą skuteczność ich krytyki. Demonstracje przekraczające granice akceptowanego przez państwo sprzeciwu są w gruncie rzeczy jedynie adękwatną formą protestu zmierzającego do odkrycia ułody pluralizmu i demokracji świata zachodniego. U źródeł ruchów radykalnych leży bowiem teza, iż system państw zachodnich stanowi jedynie iluzję równości i wolności wypowiedzi. W rzeczywistości wszelkie instytucje demokratyczne służą jedynie ukryciu prawdy o dominacji uprzywilejowanych grup społecznych. Abstrahując od oceny koncepcji krytycznych, trzeba się zgodzić, że zburzenie iluzji wymaga złamania jej reguł, a zatem przyjęcia postawy radykalnej. Widziane z tej perspektywy protesty antyglobalistów, stają się bardziej zrozumiałe, a częste uwagi żurnalistów o „czarnych anarchistycznych

flagach złowieszczu powiewających nad demonstrantami” mogą być traktowane jako stylistyczny ornament do komentarza.

Zrozumienie sprzeciwu społecznego czy postaw krytycznych i wpływających z nich

U źródeł ruchów radykalnych leży teza, iż system państw zachodnich stanowi jedynie iluzję równości i wolności wypowiedzi. W rzeczywistości wszelkie instytucje demokratyczne służą jedynie ukryciu prawdy o dominacji uprzywilejowanych grup społecznych.

protestów wymaga niezwykle szerokiej refleksji historycznej, kulturowej i ideowej. Intelktualne roztrząsanie tradycyjnej koncepcji państwa nie zawsze potrafi w pełni wytłumaczyć spontaniczne działania sfrustrowanego lub zrewoltowanego społeczeństwa. Ważnym czynnikiem pozostaje bowiem także samo widowisko, które powstaje w wyniku protestu i jednocześnie aktywne kształtuje rzeczywistość społeczną, tworząc pożądane wzorce lub odkrywając jej wstydlwie ukrywane mankamenty. ■

**Dr Wojciech Baluch**

jest adiunktem w Katedrze Historii i Teorii Teatru Uniwersytetu Jagiellońskiego, zajmuje się teorią teatru, semantyką kognitywną oraz krytyką kulturową, współautor książki „Dyskurs, postać, pleć w dramacie” (2002).

## Partner Search CULTURE 2003

### "Theatre School from Olivenza and Ministry of Culture of the Government of Extremadura" CLASSICAL THEATRE

#### Description of the project:

The project is a proposal for exchange of knowledge, research, experiences and methodologies relative to the training and knowledge of the Scenic Arts, and the plural development of the latter in the pedagogic framework of the different Countries taking part in the project.

This project will be developed through the approach of the study, with a multidisciplinary character, of a proposal for contemporary reading of classic texts. This would revert in the realisation of a spectacle with the participation of the teaching body and student body of Schools of Dramatic Art from the countries taking part in the project.

The objective of the project is to secure a reflection on the war and its consequences, specially the migration of the towns, affecting, very especially, the consequences that the aforementioned phenomena has in society.

This will be achieved through the point of view of the reality that exist in the countries that will participate in the project. Therefore, the results of these considerations will revert in the final spectacle.

Summarising, the project aims to organise an spectacle from a contemporary reading of classic texts from the Greek literature, taking as main subjects the consequences of the war and its consequences, especially the generation of migrations movements, and its social impact from the vision of the countries that will integrate this project.

#### Contact Person:

Carmen Zamora del Castillo  
Oficina de Proyectos Europeos  
Consejería de Cultura de la Junta de Extremadura  
Tel. 0034.924.00.85.86  
Fax 0034.924.00.85.93  
Email: czamora@clt.juntaex.es